

BIULETYN INFORMACYJNY

Nr. 2

Warszawa-Praga, Sobota, 23 września 1944 r.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Z komunikatu sowieckiego: Na wschód od stolicy Estonii, Tallina, zdobyte zostało przez Armię Czerwoną miasto Rakvere, oraz 300 miejscowości. Na południe i pld. wsch. od Krosna, w Polsce, zajęto szereg dalszych miejscowości. Lotnictwo sowieckie zbombardowało m. in. obiekty wojskowe w węgierskim mieście Debrecen i węzeł kol. Czop na granicy węgiersko — czeskiej. Wczoraj wojska sowieckie znajdowały się już w odległości 35 klm. od Węgier.

Sztab sojusznich sił zbrojnych na zachodzie podaje, że w dniu wczorajszym wojska alianckie przeprawiły się przez całkowicie nietknięty wielki most pod Nimegen w Holandii, na odnodze dolnego Renu i tym samym otworzyły sobie wrota do Zagłębia Ruhry. W Belgii, na zachód od Antwerpii, alianci doszli do kanału Leopolda. Kanaadyjskie i polskie wojska dotarły do rzeki Skaldy. W dolinie Mozeli trwają walki na półn. zach. od Belfortu. Trwające od połowy sierpnia walki o twierdzę i port Brest na atlantyckim wybrzeżu Francji, gdzie osaczony garnizon niemiecki stawiał desperacki opór, zakończyły się wczoraj — poddaniem się garnizonu. Dowódca, generał, wraz z 40.000 wyborowych żołnierzy oddał się do niewoli. Według radia berlińskiego, Hitler nagroził go zaocznie brylantowym krzyżem zasługi (którego, niestety, generał nie przypnie sobie do piersi).

Bitwa o Niemcy trwa z wrastającą zaciętością. Niemcy bronią się włąb i poza Linia Zygryda, która, jak zresztą przypuszczano, nie okazała się twierdzą nie do zdobycia.

Do rąk aliantów wpadł dokument, mówiący o tym, że marszałek von Rundstedt, b. dowódca niem. sił zbrojnych na zachodzie, wydał wielce pesymistyczną ocenę położenia Niemiec. I znów podkreślił on, znane nam już słowa: „...słowo „kapitulacja“ nie istnieje u nas, a żołnierze, którzy miast walczyć, poddają się żywcem wraz z uzbrojeniem, są pozbawieni czci i honoru“. Jak podaje pra-

sa państw neutralnych, w związku z oceną Rundstaedta, Hitler zwołał sesję nadzwyczajną swego „sztabu mózgów“.

Front we Włoszech. Armie sprzymierzonych po przełamaniu t. zw. „Linii Gotów“ zajęły wczoraj miasto i port nad Adriatykiem, Rimini.

Powstała w St. Zjednoczonych Międzynarodowa Organizacja Niesienia Pomocy Krajom Wyzwolonym (UNRRA) obradować będzie nad rozwiązaniem jednego z najżywniejszych problemów, „powojen-

nej wędrowki ludów“. Stwierdzono, że Niemcy przyczynili się do emigracji 20-tu milionów ludzi, rzuconych w różne strony świata. Jest to wypadek nie znający precedensu w historii wojen. Chodzi więc o umożliwienie uchodźcom powrotu do swoich krajów ojczystych w tempie jaknajszybszym.

W Finlandii powstał, z inicjatywy Mannerheima, nowy rząd.

Na dzień 22.IX., policja fińska dała ostatni termin Niemcom, którzy się jeszcze nie zgłosili,

celem internowania ich.

Nadeszły już pierwsze korespondencje dziennikarzy z okupowanych przez aliantów miejscowości niemieckich. Korespondent „Tass’a“ donosi z Stollbergu (na wschód od Aachen-Akwizgranu): „Sto dni armie sojusznice torowały sobie drogę do granic Niemiec. Sto dni trwała bitwa na przedpolach „wewnętrznej linii obronnej“ Niemiec. I oto, nareszcie, działa alianckie skierowane zostały na terytoria niemieckie, na hitlerowskie umocnienia, rozpostarte w miastach i wioskach niemieckich. Ciężka artyleria posyła tam pocisk za pociskiem. Nad Aachen (Akwizgranem) wisi olbrzymia czarna łuna, wokoło płoną wsie. Gdzieś indziej widać gęsty dym, który mówi o tem, że płoną zbiorniki paliwa. Widzimy przed sobą dolinę, wiodącą do Walheim, Kornellimuenstr i Buesbach. Droga wokół Aachen jest silnie podminowana. Walki toczą się na przedpolach tego miasta“.

„Przejeżdżamy przez las Retgen. Za lasem zaczyna się „Linia Zygryda“. Kilka rzędów żel.-betonowych umocnień i przeciwczołgowych rowów przed nimi. Za nimi — bunkry, również żel.-betonowe w odległ. 40-50 mtr. jeden od drugiego. Tylko część z nich zwrócona jest frontem do granicy, inne — w stronę Niemiec, żeby strzelać w plecy czołgów, lub piechoty. Bunkry te, zdobyte przez aliantów, bronione były przez drugorzędnych żołnierzy: starszych, rannych, którzy jeszcze nie zdążyli się wylizać z kontuzji i podrostków z hitlerowskich organizacji młodzieżowych“.

„Wyjeżdżamy do Kornellimuenster. Spotykamy grupę Niemców — cywilów. Odwracają się, nie życząc sobie widoku czołgów i aut oficerskich, które stanęły rzędem. Gdy tylko widzą, że na nich nikt nie zwraca uwagi, po złodziejsku, z ukosa obserwują, co się wokół nich dzieje. Napotykamy na innej grupie Niemców: w ich oczach złość i nienawiść“.

Krokodyle łzy Goebbelsa

Goebbels wystąpił w swoim organie „Das Reich“ z kolejnym artykułem. Charakterystycznym jest jego nagłówek. Brzmi on, jak krzyk rozpacz: „Zdecydowani na wszystko — gotowi do wszystkiego“.

Dostawca „totalnych“ Niemców (jak wiadomo, Goebbels ogłasza jedną mobilizację po drugiej, nazywając je „totalnymi“ i „nadttotalnymi“. Podlegają im studenci, uczniowie, artyści kinowi, muzykanci, kelnerzy i t. d.), wyraźnie miał zamiar napisać bojową, mobilizacyjną odezwę, obliczoną na tragicznie rzednące rzesze hitlerowskich głupców, lecz artykuł brzmiał jak żałoba po Niemczech: wszystkie plany runęły, drogi powrotnej niema... „Wiosną i latem nasze walczące fronty przeżyły wyjątkowo ciężkie próby. Kosztowały one nas dotkliwych strat terenowych, ludzkich i technicznych“.

Tak pisze Goebbels. To chyba nie innego, jak przyznanie się do poniesionych strat.

„Lecz tego można było oczekiwać. Prowadzimy wojnę z trzema wielkimi mocarstwami i przy tym, właściwie, możemy liczyć tylko na siły własne“.

Tak pisze Goebbels. To chyba nie innego, tylko „jawne

przyznanie przewagi wojennej mocy sojuszników, przyznanie się do pięknięcia, i tak dawno nieistniejącej, osi.

Wład za tym Goebbels objaśnia. Jakaż przyczyna klęski? Oto jego odpowiedź: „rozciągnięte tyłowe komunikacje, długość i trudność dowozu przy wyjątkowej rozpiętości terenów akcji wojennej. Mielśmy za mało rezerw ludzkich, któreby rzeczywiście przeniknęły na wyłot okupowane kraje... Oprócz tego, położenie zmusiło nas do rozpylenia naszych wojsk, tak, że od pewnego czasu nie byliśmy w stanie organizować operacji ofensywnych na szerszą skalę“.

Tak pisze Goebbels. To nic innego, tylko przyznanie się do przecenienia swoich sił i bankructwa hitlerowskiej strategii.

„Zostaliśmy przyciśnięci bezpośrednio do granic imperium. W danym momencie nie o to chodzi, by za wszelką cenę próbować utrzymać to lub inne terytorium, które i tak utrzymać się już nie da“.

Tak pisze Goebbels. To nic innego, tylko przyznanie nieuniknionych nowych klęsk.

Tak wygląda dziś w praktyce niemiecka idea „Lebensraum“ — t. j. „przestrzeni życiowej“.

● FRONT WARSZAWSKI: Obustronna działalność artyleryjska między Pragą i Warszawą.

O jedności sojuszników

Oto fragment przypadkowo zasłyszanej rozmowy: »Panie, panie — na tym się nie skończy. Jeśli się zakończy wojna z Niemcem, zacznie się nowa młócka między Anglią, Ameryką i Sowietami«.

Czy rzeczywiście zagraża nam taka możliwość? Przyjrzyjmy się faktom. W 6 tygodni po napaści niemieckiej na Związek Sowiecki zawarte zostało porozumienie w sprawie wzajemnej pomocy przeciw Niemcom. W rok później, kiedy państwa zachodnie przekonały się o niezłomnej sile Zw. Sowieckiego, a Zw. Sowiecki odczuł konkretną pomoc Anglii i Ameryki, zawarty został formalny sojusz, na podstawie którego wszystkie 3 mocarstwa zobowiązywały się prowadzić wojnę wspólnymi siłami, aż do zwycięstwa i nie prowadzić żadnych osobnych rozmów oraz nie podpisywać odrębnych układów z Niemcami, po zapleceniach swoich sojuszników. Po wojnie państwa te zobowiązały się współdziałać ze sobą dla zabezpieczenia trwałego pokoju.

Po zawarciu układu, współpraca trzech mocarstw ulega dalszemu pogłębieniu. Związek Sowiecki, biorąc na swe barki cały ciężar walki z niemiecką machiną wojenną, oślania Anglię i Amerykę i zabezpiecza im możliwość zorganizowania przemysłu wojennego i uzbrojenia potężnych armii ekspedycyjnych.

Jednocześnie lotnictwo anglo-amerykańskie odciąga znaczną część niemieckiej floty powietrznej od frontu wschodniego, a przywóz materiałów, broni, żywności z Anglii i Ameryki do Związku Sowieckiego rośnie z miesiąca na miesiąc i w grudniu ubiegłego roku osiąga imponujące rozmiary, w wys. 450 milionów dolarów z samej tylko Ameryki.

Były jednak pewne ważne zagadnienia, które miałyby wzajemne zaufanie i współpracę sprzymierzonych państw. Taką sprawą był brak jednolitej strategii wszystkich mocarstw w walce z Hitlerem. Związek Sowiecki, który niósł niesłychanie ciężkie ofiary w walce z wrogiem, domagał się od sojuszników, by rzucili na terytorium Europy nagromadzone na Wyspach Brytyjskich siły i odciągnęli w ten sposób część sił niemieckich od frontu wschodniego. Było to popularne żądanie drugiego frontu.

Sprawa ta ciążyła na stosunkach między sojusznikami. Jednak w grudniu 1943 r. zjechali się w stolicy Iranu, Teheranie, kierownicy trzech sprzymierzonych mocarstw — Roosevelt, Stalin i Churchill i ustalili ostatecznie czas i miejsce wtargnięcia sił sojuszniczych do Francji

i jednoczesnego uderzenia ze wschodu, zachodu i południa na »euro-pejską twierdzę« Hitlera. Umowa ta została dokładnie wypełniona. 6-go czerwca wojska sprzymierzone rozpoczęły desant w Normandii. Dzisiaj drugi front jest faktem.

W ten sposób najgrubsza drzazga, która się dostała w stosunki między sojusznikami, została usunięta. W Teheranie kierownicy państw sprzymierzonych rozwiązali i inne, niewyjaśnione dotąd sprawy. Jedną z nich była sprawa granicy wschod-

niej Polski. Podstawa dla jej wytyczenia ma być t. zw. linia Curzona, przebiegająca nieco na wschód od zachodniej granicy Zw. Sowieckiego z 1939 r. Na mocy tego porozumienia odchodzą od Polski ziemie, zamieszkałe w większości przez ludność niepolską. W sumie jednak, dzięki przyłączeniu terenów zachodnich po Odrę, państwo polskie nie tylko nie zostanie zmniejszone, ale naodwrot — powiększy się i zyska na jednolitości etnograficznej (narodowej).

Pozostawała jeszcze jedna sprawa do załatwienia: organizacja bezpieczeństwa w Europie powojennej i warunki zawieszenia broni dla pokonanych Niemiec. Konferencja, jaka przed miesiącem odbyła się w Dumbarton-Oakse w Ameryce, wykazała, że i w tych sprawach nie ma istotnych różnic między sojusznikami.

— Jakto — może ktoś zaproponować — a Polska? Czy nie może być to powodem konfliktu? Przecież rząd angielski uznaje rząd p. Mikołajczyka, a Związek Sowiecki popiera Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Możemy zapewnić ludzi o słabych nerwach, że obejdzie się tu bez kłótni.

Rząd angielski realistycznie patrzy na świat. »Ani rząd angielski, ani społeczeństwo angielskie — pisała konserwatywna gazeta angielska Daily Mail — nigdy nie zgodzą się na to, by spory między Polakami i sojusznikami«. Jeżeli emigranci londyńscy odrzucą porozumienie, jakie proponuje im Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, okażą się grupą malkontentów, nad którą najpierw Kraj, a potem i zagranica przejdą do porządku dziennego. Czy nie tak ułożyły się rzeczy w Jugosławii?

Wszystko to wskazuje, że sojusz wielkich państw demokratycznych zacieśnia się, ogarniając wszystkie milujące pokój i wolność narody. Nadzieje wrogów pokoju i demokracji, których nie brak i na naszym polskim podwórku, na rozdźwięki między sojusznikami, które dąłoby się wykorzystać dla swoich małych ambicji i interesów, tracą resztę podstaw.

My, Polacy, możemy się tylko cieszyć krzepnącym porozumieniem między sojusznikami — bo jedność sojuszników, to zwycięstwo i żelazne okowy dla Niemiec, to wolność i rękojmia bezpieczeństwa i pokoju dla naszego umęczonego narodu.

Wydawca: Gazeta »Do Boga!«

Do Pana Komendanta Wojskowego m. st. Warszawy

Obywatelski Komitet »Pomoc rokiem mas jest nadal katastrofalny, przeto Komitet ośmiela się w imieniu mieszkańców serdecznie apelować do Pana Komendanta o rychłe wyjednanie nam dalszej intensywniej pomocy żywnościowej.

Przew. Kom. Obywat.
»Pomoc Warszawie«
(—) STOLARSKI Aleksander

Delegacja Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na pierwszszej linii frontu na Pradze

16 września Przewodniczący Podkarpackiej i inne dzielnice

Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Osóbka-Morawski przybył na linię frontu na Pradze, w towarzystwie członków PKWN dr. Drobnera, dr. Skrzyszewskiego oraz J. Bermiana i por. J. Wendego.

Ob. Osóbka - Morawski zwiedził stanowiska Wojska Polskiego nad Wisłą, jak również siedzibę Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny i punkt werbunkowy do Wojska Polskiego na Grochowie, bloki osiedla robotniczego przy ul.

O sytuacji na tym odcinku frontu informowali ob. Morawskiego dowódca 1-ej Armii Wojska Polskiego gen. dywizji Zygmunt Berling oraz komendant miasta Warszawy gen. brygady Kieniewicz.

Przewodniczący PKWN ob. Morawski wydał szereg zarządzeń w kierunku rozszerzenia Pomocy Walczącej Warszawie i zaopatrzenia znikającej ludności Pragi.

Ostatnie wiadomości

TALLIN OSWOBODZONY

Dalsze sukcesy sprzymierzonych. — Walki w Warszawie na ul. Książęcej

● 22 IX. wojska sowieckie w wyniku ofensywy na północy, zajęły stolicę Estonii, Tallin (Reval), oraz 800 miejscowości. Dalsze sukcesy terenowe osiągnięte zostały na zachód od Włgi, pld. wschód od Sanoka i w zachodniej Rumunii.

● Patrioci polscy w Warszawie, walcząc, przesunęli się w rejon Powiśla. Walki toczą się na ul. Książęcej i w rej. placu Zbawiciela. Uzyskano łączność z oddziałami Polskiej Armii i żołnierzy sowieckich na zachodnim brzegu Wisły. Otrzymano nowe posiłki sowieckie w postaci amunicji i żywności.

● Nimegen w Holandii zostało oswobodzone przez aliantów. Na południe od tego miasta wojska lądowe posunęły się w kierunku Anhem, gdzie połączyły się z operującymi tam oddziałami spadochronowymi. W innym miejscu wojska alianckie dosięgły górnego biegu Mozeli.

● Na wieść o tem, że hitlerowcy ogłosili rozwiązanie policji duńskiej i zamierzają wywieść ją do Niemiec, 6 tysięcy policjantów w Danii ukryło się wraz z uzbrojeniem.

● Rozpoczęła się bitwa o Filipiny. Amerykańskie wojska desantowe zdobywają wyspę po wyspie w rejonie Filipin. Wczoraj zbombardowano stolicę archipelagu, Manillę.

● Ks. Karol został regentem Belgii.